

Postawa Polski wobec GMO z europejskiej perspektywy Brońmy naszych dzieci!

Sir Julian Rose

WPROWADZENIE

Czy poświęciłbyś swoje dziecko?

Czy wydalibyście własne dziecko na śmierć wywołaną przez genetycznie modyfikowaną żywność i jej trujące opryski?

Taka tragedia dotknęła już matki w Argentynie. Musiały patrzeć, jak ich własne dzieci stają się ofiarami odrażającego systemu, który sprawił, że miliony hektarów w ich kraju zostały przeznaczone pod uprawę genetycznie modyfikowanej soi. Następnie pola tej transgenicznej rośliny były opryskiwane herbicydem Roundup (glifosatem).

Dla tych, którzy żyli w wiejskich społecznościach wokół takich pól, rezultaty takiego proceduru okazały się dramatyczne, a w wielu wypadkach tragiczne. Mieszkańcy jednej z takich społeczności, w sąsiedztwie której transgeniczna soja była systematycznie opryskiwana Roundupem, odkryli, że częstotliwość zapadania na nowotwory była wśród nich 41 razy wyższa niż średnia krajowa. Co więcej, okazało się, że wystąpił wśród nich także wyjątkowo wysoki poziom zachorowań na dolegliwości układu nerwowego i oddechowego, wad wrodzonych u dzieci i śmiertelności niemowląt.

Te szokujące odkrycia zostały następnie potwierdzone przez Wydział Medyczny Uniwersytetu w Buenos Aires i doprowadziły do wprowadzenia przez rząd zakazu stosowania oprysków w pobliżu siedzib ludzkich.

Czy macie zamiar pozwolić polskiemu rządowi na wprowadzenie takich samych upraw w Polsce?

Czy jesteście Państwo gotowi na narażenie Waszej córki lub Waszego syna na „śmierć przez oprysk”? Czy godzicie się na to, że Wasze dzieci będą w przyszłości żyć w warunkach nie pozwalających na normalne dorastanie i będą przez resztę życia skazane na cierpienia z powodu potwornych „efektów ubocznych”?

Czy godzicie się na to?

Jeżeli rząd pozwoli na prowadzenie upraw GMO w Polsce – a przygotowania do tego są prowadzone – wtedy nie ma żadnych podstaw, by przypuszczać, że rezultaty będą inne niż te, jakie doprowadziły argentyńskie matki, ojców i dzieci do rozpacz, złamanych serc i cierpień. Co gorsza, podobnie tragiczne sytuacje mają miejsce także w innych częściach świata, w których nie zakazano upraw GMO.

Nastał czas żeby powstać i głośno wyrazić swój sprzeciw – dla przyszłości Waszych dzieci i dla spokoju sumienia. Dajmy swoim dzieciom szansę: domagajmy się CAŁKOWITEGO ZAKAZU UPRAW GMO w Polsce, jak czyni to coraz więcej krajów, które chcą uratować swoje rodziny

przed tragicznym losem.

ZOBACZ WIDEO "STOP GMO. Nagroda Goldman Environmental Africa dla Sofii Gatica"

<http://www.youtube.com/watch?v=tn5Se8ZpwRQ>

=====

Na mocy prawa wprowadzonego rok temu przez Komisję Europejską, kraje UE otrzymały prawo do skorzystania z klauzuli opt-out w zakresie upraw GMO. OD tego czasu każdy kraj ma prawo decydować o tym, w jakim kierunku chce podążać. Większość krajów członkowskich UE zdecydowała się skorzystać z klauzuli opt-out i wprowadziła zakaz upraw GMO. Polska była jednym z tych krajów.

Kraje członkowskie UE mogą teraz formalnie wdrażać ograniczenia w oparciu o szerszy zakres uzasadnień niż to było kiedyś dozwolone. Na przykład, w oparciu o czynniki środowiskowe, rolnicze, związane z polityką społeczną, skutki socjo-ekonomiczne, planowanie miejskie i krajowe, czy też obawy związane z zagrożeniami dla upraw ekologicznych i konwencjonalnych.

Szeroki odzew ze strony opinii publicznej w całej Europie związany z negatywnym oddziaływaniem upraw GMO widoczny jest w dużej liczbie państw, które skorzystały z klauzuli opt-out. Naciski ze strony opinii publicznej na rządy mają duże znaczenie dla wprowadzania zakazów GMO. Około 70% obywateli UE nieustannie domaga się zakazu importu i uprawy GMO.

Za rządów Prawa i Sprawiedliwości w 2006 roku Polska wprowadziła zakaz importu i uprawy roślin i nasion GMO. Była pierwszym krajem w Europie, który to uczynił. Platforma Obywatelska, która doszła następnie do władzy, robiła wszystko, by osłabić ten zakaz i nie podejmowała działań mających na celu przeciwdziałanie nielegalnym uprawom GMO.

Sporo zamieszania powstało wokół konieczności „dostosowania się” do przepisów unijnych. Dotyczyło ono potrzeby postępowania państw członkowskich zgodnie z dyktandami zbioru Codex Alimentarius Światowej Organizacji Handlu dotyczącymi „wolnego handlu”. Światowa Organizacja Handlu żąda, by Unia Europejska dostosowała się do tego, co określa, jako „prawo wielonarodowych korporacji do prowadzenia handlu w sposób nieskrępowany przez rządy narodowe”, które chcą chronić swój handel wewnętrzny poprzez nakładanie ceł importowych na towary zagraniczne.

To właśnie ten argument, że kraj musi dostosować się do wymogów UE (i tym samym Światowej Organizacji Handlu), wykorzystuje obecnie polski rząd, który próbuje tworzyć specjalne strefy dla upraw GMO w Polsce. Jednak tylko osoby, które przespały ostatnią dekadę, mogłyby uwierzyć w słuszność takiej idei. Polska skorzystała z klauzuli opt-out, by zakazać upraw GMO i w żadnym razie nie może to oznaczać niczego innego, jak tylko całkowity zakaz GMO.

Aby zmienić swoje stanowisko, kraj członkowski musiałby po raz kolejny wystąpić do UE, by powrócić do poprzedniego systemu sprzed klauzuli opt-out, w którym kraj członkowski nie miał prawa wyśtosować zakazu, chyba że w wyjątkowych okolicznościach.

Przyglądając się innym krajom członkowskim, jasne staje się, że wszędzie, gdzie wprowadzono zakaz GMO, nie ma chęci (ani nawet możliwości) dopuszczenia specjalnych stref upraw GMO w obrębie terytorium danego kraju.

Dla przykładu cytuję odpowiedź na nasze zapytania w sprawie GMO z węgierskiego Ministerstwa Rolnictwa: „Polityka wobec GMO na Węgrzech jest jasna: uprawy GMO, zwierzęta i wszystkie żywe organizmy są na zakazanej liście. Nawet nasza konstytucja stwierdza, że nasz kraj jest

terytorium wolnym od GMO.” Ta sama sytuacja ma miejsce w Niemczech, Austrii i Francji. Bez wątplenia, inne kraje, które skorzystały z klauzuli opt-out mówią to samo.

Jasne jest więc, że obecne próby przepchnięcia przez Rząd PiS ustawy, która dopuszczałaby uprawy GMO na terenie Polski w jakiegokolwiek formie, są sprzeczne z prawem.

Dlaczego Prawo i Sprawiedliwość, partia, która jako pierwsza w Europie zakazała GMO w 2006 roku, próbuje teraz wpuścić do Polski genetycznie zmodyfikowane uprawy?

Nie wiadomo dokładnie, co skłania obecny rząd do przyjęcia postawy takiej dwulicowości. Nie da się jednak nie zauważyć, że odkąd partia Prawo i Sprawiedliwość doszła do władzy w 2015 roku, partia przyjęła postawę pro USA i NATO. Pozwoliła Stanom Zjednoczonym umieścić na terytorium RP pociski rakietowe i otworzyła kraj przed NATO, pozwalając na stworzenie w Polsce wschodnio-europejskiej siedziby NATO. Czy te bezpośrednie związki geopolityczne z polityką zagraniczną USA rozciągają się także na wspieranie upraw GMO?

Powszechnie wiadomo, że korporacja Monsanto wywiera ogromny wpływ na decyzje polityczne w USA, szczególnie w zakresie handlu i relacji międzynarodowych. Czy PiS potajemnie podjął się roli mającej doprowadzić do przełamania europejskiej blokady na GMO?

Bez względu na powody, jakie za tym stoją, obywatele polscy nie będą bynajmniej zachwyceni, kiedy odkryją, że kraj został otwarty na zanieczyszczenia i zakażenia krzyżowe poprzez „specjalne strefy” upraw GMO. Czy rząd potrzebuje sobie przypomnieć, dlaczego uprawy te zostały zakazane w 2006 roku? Czy ktoś uważa, że nasiona i pyłki GMO nie stanowią już zagrożenia dla sąsiednich upraw, owadów, zwierząt i zdrowia ludzi?

Wiosną 2006 roku, Prezydent Lech Kaczyński, kierując się niezwykłą przezornością, nie tylko wprowadził krajowy zakaz upraw GMO, ale także ogłosił zakaz importowania i stosowania pasz GMO, który miał wejść w życie dwa lata później. Było to jak najbardziej uzasadnione, ponieważ pozostałości GMO w organizmach zwierząt karmionych importowaną soją i kukurydzą GMO, przechodzą do organizmów ludzi spożywających mięso i produkty mleczne. Prezydent Kaczyński miał świadomość, że zezwalając na GMO, poddaje się naród pewnej formie stopniowego ludobójstwa, jeśli GMO zostanie dopuszczone.

Jednakże zakaz nigdy nie został wcielony w życie. Opóźniano go cały czas, ulegając lobbystom z przemysłu, który stoi za produkcją GMO na całym świecie. Będąc teraz u władzy, Prawo i Sprawiedliwość musi nie tylko wycofać się natychmiast z prób otwarcia Polski na uprawy GMO. Rząd PiS powinien podążać drogą odpowiedzialnego przywództwa wytyczoną przez Lecha Kaczyńskiego i zakazać stosowania pasz GMO.

Polska posiada jedno z najbardziej zróżnicowanych i wartościowych siedlisk naturalnych w Europie. Posiada także bezpieczną bazę w postaci przyjaznych dla środowiska, tradycyjnych metod uprawy ziemi, które w dużym stopniu mogą zagwarantować konsumentom dietę opartą o autentycznie odżywczą żywność. Szczególnie jeśli rozszerzy się ich zasięg.

Niezależność żywnościowa i bezpieczeństwo żywienia to kwestie wysokiej wagi. Wolna od zanieczyszczeń i zapewniająca dobre zdrowie dieta jest tożsama z ochroną zdrowia publicznego. Obowiązkiem rządzących jest zapewnienie, by takie uwarunkowania nie tylko miały szansę przetrwać, ale aby miały szansę się rozwijać.

Po prostu – jeśli chodzi o zakaz GMO, nie może tu być mowy o żadnym kompromisie. W przeciwnym wypadku cały łańcuch pokarmowy narażony jest na ryzyko, którego nie możemy

zaakceptować.

*Sir Julian Rose - rolnik, aktywista, pisarz, prezes Międzynarodowej Koalicji
dla Ochrony Polskiej Wsi - ICPPC
34-146 Stryków 156, tel./fax +48 33 8797114 biuro@icppc.pl
www.icppc.pl www.gmo.icppc.pl www.eko-cel.pl www.bezpośredniodrodnika.pl*